Nr. 205. Kraków, wtorek 29 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 28 lipca.

Ruskim narodowym demokratom w odpowiedzi.

Od jednego z towarzyszów ruskich otrzymujemy następujące uwagi:

Artykuł „Diła“, uderzający w socyalnych demokratów, nie świadczy o zbytniem wyrobieniu nacyonalistów ruskich. Ma się wprost wrażenie, jak gdyby „Diło“ chciało koniecznie zareklamować broszurkę p. Budzynowskiego o strejku chłopskim i udowodnić, że obecny strejk jest wynikiem tej broszury. Gdyby tak było, pierwsibyśmy to przyznali. Niestety jednak, nie możemy uczynić tego ustępstwa naiwnej ambicyi p. Budzynowskiego. O strejkach pisali nasi towarzysze jeszcze przed trzema laty w „Hromadzkim Hołosie“ i wydali broszurkę „Strejk i bojkot“, zanim jeszcze pomysły p. Budzynowskiego ujrzały światło dzienne. Za strejkiem agitowali od szeregu lat ruscy radykali, a na ostatnim swym zjeździe uchwalili nawet starać się o rozpoczęcie generalnego strejku chłopskiego.

Socyalni demokraci ruscy nie przypisują sobie bynajmniej zasługi wywołania strejków. Ruch strejkowy wśród chłopów ruskich wybuchł żywiołowo, bez żadnej organizacyi. Stwierdzają to wszyscy, którzy znają stosunki. Czynniki ekonomiczne są silniejsze, niż agitacya; jest to wogóle naiwne twierdzenie, jakoby olbrzymi ruch, obejmujący kilkanaście powiatów, mogło wywołać kilku agitatorów. Faktem jednak jest, że piętno zorganizowanej walki nadali żywiołowemu ruchowi chłopskiemu socyalni demokraci ruscy, a nie narodowcy.

Zaraz po wybuchu pierwszego strejku wyszła broszura tow. Wityka: „Jak postępować w czasie strejku?“

Tow. Wityk objechał wszystkie powiaty, odbył kilkadziesiąt zgromadzeń poufnych, pouczał, dawał rady, organizował komitety strejkowe.

To samo czynili tow. Ostapczuk i tow. Szmigielski, którzy przecież nie są narodowymi demokratami, lecz socyalistami. Stwierdza to samo „Diło“, podając stereotypowo w swoich sprawozdaniach: „Przyczyny strejku: 12 snop i broszurka p. Wityka“.

A teraz zapytajmy, co robią obecnie posłowie ruscy? Niema na terenie strejkowym ani posła Kosa, ani Romańczuka, ani Hyryka, ani Jaworskiego, chociaż obecność ich byłaby bardzo potrzebną. Jako nietykalni posłowie mogliby łatwiej i skuteczniej interweniować w razie nadużyć! Nie słychać też nic o tem, aby p. Budzynowski przejechał się chociażby raz po powiecie zaleszczyckim lub przemyślańskim!

Strejk nie był nigdzie przygotowanym. Dopiero teraz, w kilka tygodni po wybuchu, mówią sami chłopi: potrzeba nam organizacyi.

Przypuśćmy nawet, że strejk chłopski wywołali narodowi demokraci ruscy i że strejk obecny jest strejkiem politycznym, choć to nieprawda. Jakież są żądania strejkujących? Gdy np. w Belgii urządzono masowy strejk polityczny, postawiono jako żądanie: reformę wyborczą. Czego żądają ruscy narodowi demokraci? Jedyny moment polityczny wyczytaliśmy w „Dile“, w sprawozdaniu o strejku we wsi posła Cieleckiego. Za to, że p. Cielecki referował o subwencyi dla „Proświty“, żądają chłopi, wedle „Diła“, zapłatę czwartego snopa. Dla 6000 koron narazić tysiące chłopów na wielkie straty, byłoby przecież zbyt lekkomyślnem! Sami nie sądzimy tak źle o narodowych demokratach ruskich. Strejk polityczny bez określonych żądań politycznych byłby sprzecznością samą w sobie.

Że strejki obecne nie powstały skutkiem agitacyi ruskich narodowców, świadczy i ten fakt, że **strejkują również wsi polskie.** Interes klasowy łączy chłopów ruskich i polskich do wspólnej walki przeciw wspólnym wyzyskiwaczom. O strejku chłopów polskich milczy tak ruska, jak i polska prasa nacyonalistyczna. Jednej i drugiej jest to nie bardzo na rękę...

Strejki chłopskie.

Powiat husiatyński.

W dobrach hr. Siemieńskiego, obejmujących wsi: Chorostków, Howyłów wielki i mały i Postołówkę, nadto Sorokę (powiatu skałackiego) trwa strejk w dalszym ciągu, ponieważ między włościanami a skarbem, skutkiem uporu tegoż ostatniego nie przyszło jeszcze do zgody. Dotychczas chłopi robili za dwunasty snop, obecnie żądają ósmego, skarb zaś daje dziesiąty. Dwór udaje, iż chce godzić się ze strejkującymi, tymczasem zaś sprowadza Huculów z powiatu śniatyńskiego. Polski ksiądz Głowiński agituje zaciekle przeciw strejkom, oczywiście bezskutecznie. W Postołówce pisarz i ekonom muszą paść i poić bydło, ponieważ fornale zastrejkowali. Sprowadzeni Huculi oświadczyli, iż porzucą pracę. Wszędzie panuje spokój, mimo to od żandarmów roi się po wsiach.

Powiatowy komitet strejkowy, wybrany przez wiec chłopski dn. 13 bm. wydał — jak donosi „Diło“ — do włościan odezwę, w której wyszczególnia żądania strejkujących.

Żądania te są następujące:

Żyto 7 snop, pszenica 8 snop, od koszenia jakiegokolwiekbądź zboża 9 snop. Snopy te nie mają być wyznaczane w miejscach gorszych lub zarosłych chwastami, lecz tam, gdzie dotyczący robotnik pracuje i to całymi półkopkami natychmiast po ukończeniu zbioru. (Dotychczas praktykowały dwory w ten sposób, iż snopy, mające służyć jako zapłata za robotę, wyznaczano chłopom nie w miejscu, w ktorem ci pracowali, lecz na gruntach lichych, przyczem pozwalano chłopom zbierać to zboże dopiero po ukończeniu wszelkich robót w polu. Wobec tego chłopi nietylko byli oszukiwani przez to, iż płacono im zbożem lichem, ale często zdarzało się, iż zboże to, za nim je zebrano zgniło lub wysypało się, tak że chłop w rzeczywistości nie otrzymał ani połowy swego wynagrodzenia).

Płaca robocza wynosić ma w lecie: chłopu 1 złr., kobiecie 60 ct. poganiaczowi 40 ct. Miesięczna płaca dla poganiacza wynosić ma 10 złr., bez wiktu, z wiktem zaś 4 złr. Robotnikom przy maszynie bez różnicy płci 1 złr. Za wiązanie zboża 25 ct. od kopy. W zimie wynosić ma zapłata przy maszynie lub przy młotce 60 ct. dziennie i to tak dla mężczyzn jak i dla kobiet. Za kopanie kartofli 15 ct. od 100 klg, jeżeli kartofle są większe, 20 ct. jeżeli kartofle są drobne. Na miarę ósmy korzec. Za zbieranie kukurydzy 3 kaczan, za zbieranie koniczyny 5 kopa, za lepsze siano 3, gorsze zaś 2 kopa. Za furę w lecie 2 złr., w zimie złr. 1·50. **Czas pracy** wynosić ma w lecie **od 6 rano do godz. 6 wieczór, z 1½ godzinną przerwą na objad,** w zimie **od 8 rano do 6 wiecz. z 1 godzinną przerwą na objad.**

Wynagrodzenie dla fornalów: pomieszkanie, opał, morg ogrodu, 16 korcy (po 100 klgr.) ordynaryi, a to: 6 korcy żyta, 4 korce kukurydzy, po dwa korce pszenicy, grochu, jęczmienia i 40 złr. rocznie. Ordynarya ma być wydzielaną z dobrego zboża a nie z pośladu. Utrzymanie dla krowy w lecie i w zimie. Wynagrodzenie w pieniądzach wynosić ma z mieszkaniem i opałem 15 złr. miesięcznie, bez pomieszkania i opału 18 złr. Dla robotników gorzelnianych 15 złr. miesięcznie i fura drzewa.

Odezwa z powyższemi żądaniami krąży również w sąsiednich powiatach.

Powiat horodeński.

Z Horodenki donoszą do „Diła“, iż pierwszą wsią, która w tamtejszym powiecie zastrejkowała jest Michalcze nad Dniestrem. Obszarnik zwiózł robotników aż z trzech obcych gmin, ci jednak dowiedziawszy się o strejku, powrócili do domu, oświadczywszy właścicielowi dworu, iż dopiero wówczas przyjdą do roboty, gdy dwór uwzględni żądania strejkujących.

Po wsiach kręci się mnóstwo żandarmów. Z Michalcza przerzucił się strejk do wielu okolicznych wsi nad Dniestrem.

Ludowcy polscy wobec strejków.

„Przyjaciel ludu“, organ stronnictwa ludowego, wyraża się dotychczas ciągle jeszcze z rezerwą o strejkach we wschodniej Galicyi. W ostatnim numerze (31) zamieszcza w rubryce „kronika“ krótką notatkę, w której stwierdza, że przyczyną strejku są niesłychanie niskie płace, ubolewając, że połączono ze strejkami walkę przeciw Polakom. „Skutkiem tego, — pisze „Przyjaciel ludu“, — lud polski nie uczestniczy w strejkach“.

Ostatnie to zdanie jest niejasne; niewiadomo, czy „Przyjaciel ludu“ konstatuje fakt, czy też wyraża życzenie. Tymczasem faktem jest, że w strejku biorą udział i chłopi polscy, zamieszkali we wschodniej Galicyi. Czy „Przyjaciel ludu“ sądzi, że chłopi polscy nie powinni strejkować dlatego, że ich wyzyskiwaczami są obszarnicy polscy? Należałoby również zaznaczyć jaśniej, dla uniknięcia nieporozumień, że chłopi polscy nie powinni dać się użyć za „strejkbrecherów“ wobec chłopów ruskich.

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

20)

Minął już ten czas zbytkowania, kolędowania przy rozmaitych szopkach narodowych, bawienia się w Leonidasa, Tyrteusza i Demostenesa z tem samem przejęciem i powagą, z jaką mała dziewczyna bawi się lalkami... Minął ów czas patosu, koturnu, gestu wielkiego, przy którym jednak wybornie można się bawić — i istotnie doskonale się żyło... Ale przebudzenie z tego snu romantycznego było jeszcze doskonalsze — to przebudzenie w objęciach Colomby... Mimo awanturek rozmaitych i obserwacyj podczas wędrówek z aktorami — było się jeszcze bardzo świątobliwym młodzieńcem... patos tak zwanych idei zasłaniał rzeczywistość... aż do chwili napisania tragedyi „Za Boga i ojczyznę“ i przyjęcia jej — dzięki protekcyi majora Szmucyana — przez dyrekcyę teatru. Sztuka padła, ale i on, autor, padł... hahaha... padł w objęcia „swej“ bohaterki, czarującej, czarnookiej, znakomitej artystki... I wstąpił w świat rzeczywisty... I zaczęło się życie prawdziwe, kipiączka nie frazesów gorących przed rozgorączkowanymi akademikami, lecz krwi żywej, zmysłów wszystkich, nerwów wszystkich... potop rozkoszy, burza, szał, upojenie...

Skrzywił się, dźwignął i usiadłszy, pierwszą wyciągnął nogę z pod kołdry.

— Jaka chuda — pomyślał, oglądając melancholijnie długie piszczele, wiotkimi flakami okryte. — W stroju rycerskim z czasów Elżbiety nie mógłbym się pokazać... Jedyna rzecz dla mnie jeszcze buty staropolskie, szerokie pludry, kontusz...

Uśmiechnął się — zawsze kontent z siebie, gdy sam przynajmniej mógł sobie powiedzieć, że jest dowcipnym. Prędko jednak ten błysk zadowolenia przeszedł. Krzesło, lekko potrącone balansującą nogą, przewróciło się; z brzękiem spadła szklanka, podstawka, butelka.

— Walek, psiakrew, jucho jedna! — wrzasnął mecenas zdenerwowany.

Lokaj, w tej chwili nieumyty, nieuczesany, bosy, prawdziwy wiejski Walek, wpadł z szczotką w jednej, a bucikiem w drugiej ręce.

— Rany boskie — wołał i odrzuciwszy, co miał w rękach, skoczył na miejsce katastrofy. — Tyle kuniaku się rozlewo...

Schylił się, zajęty najwidoczniej chęcią uratowania drogocennego płynu, gdy najniespodziewaniej uczuł na swym karku stopę swego pana. Ale czy to, że stopa była nieobuta lub też słaba w stosunku do pobudliwości adresata, dość, że Walkowi zdawało się, iż pan go pieszczotliwie po szyi głaszcze.

— Dołby pon też spokój, tutok tyle dobra się marnuje...

— A jak ty, bałwanie, ustawiłeś rzeczy?

— A bez co tez pon ino jak w stajni chcom mieszkać, nie jak porządne państwo? — odciął się lokajczyk, w wielkiej widać zażyłości ze swoim władcą pozostający.

Ten podniósł mimowoli oczy i musiał westchnąć.

To prawda. Określenie Walka drastyczne, ale niezbyt odbiega od rzeczywistości. Sypialnia pana mecenasa jest obrazem brudu i nędzy. Mały pokoik o nagich ścianach i niefroterowanej od wieków podłodze, ma za jedyne meble łóżko, umywalnię, stół, szafę i kilka krzeseł — wszystko to tandety, wszystko nadpsute, trzeszczące, wszystko świadczące, że właściciel nie zwraca na nie najmniejszej uwagi, z musu tylko kilka godzin nocy tu spędzając. Istotnie Wielicki sypialni okazywał najzupełniejszą pogardę. Kultura jego nie sięgała tak daleko, aby uczuwać potrzebę, jeśli nie estetycznego komfortu, to czystości i ładu dokoła siebie; do sypialni nikogo nie wprowadzał, mogła więc kąpać się w niechlujstwie. Za to jak ładnie miał umeblowaną kancelaryę! jak ładny obok niej gabinet, do którego zapraszał wyjątkowych gości! W sypialni zaś bywał tylko sam ze sobą i co najwyżej z Walkiem...

Mimo to usłyszawszy teraz wyrzut z ust lokaja i spojrzawszy nań, jak na klęczkach łyżeczką zbiera do szklanki koniak, strugą cienką płynący, uczuł znowu niesmak, rozstrój, rozprzężenie sił. I siedział na łóżku ze zwieszonemi naprzeciwko ciepłego pieca nogami i dalej musiał snuć dumania pełne melancholii.

...Życie takie właściwie nie ma sensu. Czemże jestem? Adwokacina, jakich przy każdej ulicy tuzin teraz mieszka. W Krakowie, gdzie rękę wyciągnąć, trafisz na poetę lub na adwokata. Krzyknij na rynku: potrzebuję adwokata, zbiegnie się ich tylu, co psów do dziada. A tu czasy takie, że w świecie interesów nikogo prawie nie ma, coby nie był zbankrutował już dawniej. Pozostaje od czasu do czasu sprawa karna... suszenie sobie mózgu, zdzieranie gardła — za dziesięć do czterdziestu blatów. I to ma być egzystencya... I na to jestem skazany... ja... ja...

Przed oczyma przesunęła mu się wizya własnej niedawnej przeszłości: widział się na rękach młodzieży, słyszał okrzyki na swoją cześć, słyszał szepty: to głowa... to wymowa... przyszły nasz poseł, zbawca kraju, minister lub też: profesor, wódz... Rósł też na drożdżach popularności i obrał na razie karyerę naukową. Z bardzo prostego powodu: dostał stypendyum. Nikt o tem nie wiedział, dawni przyjaciele, młodzież, ex-związkowcy byliby go ukamienowali, gdyby się byli dowiedzieli, iż wczorajszy pogromca czarno żółtego sztandaru kłaniał się przed nim w biurach urzędowych i, przyrzekając swe służby, żebrał o dostatnie stypendyum na cele naukowe... No, trudno... Colomba go tak była wyniszczyła, a ostatecznie z taką dozą temperamentu wyrzuciła za drzwi, że nie sposób było dłużej tu pozostać... I poznał świat i skosztował świata, aby teraz, aby teraz...

Splunął, całkiem ordynarnie splunął, jak to bywało w domu ojca, poczciwego woźnego sądowego na prowincyi, splunął.

Psiakrew... wszystkim się powodzi... nawet taki szuja, takie bydle ostatniego rzędu, jak Szmucyan, ma szczęście. On jeden tylko... on jeden... wściekłość człowieka bierze... Ot, Szmucyan znowu robi świetny interes; zapowiedział mu w nocy, że po południu przyjdzie spisać akt w sprawie pożyczki, obłowi się bestya do pęknięcia, a on... musi latać po sądach... pisać głupie kawałki, polować na porządny kontrakt lub konkurs. I polować nadaremnie... od czterech miesięcy jest już adwokatem i nic... nic... nic...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdania inspektorów przemysłowych za rok 1901.

Sprawozdanie inspektora centralnego.

(Ciąg dalszy.)

Ilość robotników w zwiedzonych przedsiębiorstwach wynosiła 713.593 (702.885) *), z czego 30 (29·4) procent kobiet. Ilość kobiet, zatrudnionych w przemyśle, wzrasta więc nie tylko bezwzględnie, lecz i w stosunku do mężczyzn. Inspektorzy napotkali częstokroć przy pracy dzieci niżej 12, względnie 14 lat, które ustawa zabrania zatrudniać. Tak np. jeden z nich napotkał 9-letnie dziecko, inny znów maleńkie dziewczęta, pracujące od świtu do późnej nocy. Przyczyną tego mordowania wprost dzieci po fabrykach jest naturalnie nędza rodziców, którzy sami, mało zarabiając, odrywają dzieci od zabawy i nauki i zaprzęgają do roboty, dalej żądza zysku u fabrykantów, trudność skonstatowania właściwego wieku dziecka, a dodajmy od siebie i obojętność władz dla tej sprawy. Jak daleko to obojętność sięga, możemy wnioskować z następującego przykładu:

§ 94 ustęp 4 ustawy przemysłowej zakazuje zatrudniać młodocianych robotników i kobiety w przedsiębiorstwach, w którychby to zdrowiu ich szkodziło; wyspecyalizowanie tych przedsiębiorstw pozostawia ustawa rozporządzeniu ministeryalnemu. Gdzieby jednak austryacki minister handlu o takich głupstwach pomyślał, choćby podwładny jego inspektor jak najbardziej się o to upominał. Zdrowie młodego pokolenia robotniczego, zdrowie kobiety, wszak to kwestye obojętne wobec „wielkiej polityki" handlowej!!

Jak dziecię, tak i kobieta jest istotą bardziej potulną, niż robotnik-mężczyzna; często też fabrykant zaprzęga kobietę do robót tak ciężkich, że mężczyźni od nich uciekają.

Co do dorosłych robotników, to żalą się inspektorzy, że w wielu wypadkach zatrudnia się tych samych robotników w szychcie nocnej. Z drugiej jednak strony zdarzają się wypadki, na które specyalną zwracamy uwagę, że nawet w takich gałęziach przemysłu, jak piekarstwo, zniesioną jest w zupełności praca nocna i że pracuje się jedynie w dzień! Są to tak zwani dzienni piekarze. Dodaje tu inspektor centralny nadzwyczaj słuszną uwagę, że „rozpowszechnienie tego urządzenia należałoby powitać nie tylko w interesie robotników tego zawodu, którzy dziś poprostu wykluczeni są ze społeczeństwa ludzkiego, ale także w interesie ogółu, gdyż wówczas uzdrowienie smutnych stosunków w wymienionym zawodzie byłoby łatwiejsze". Rzeczywiście czas już najwyższy, by reforma ta weszła w życie.

Co do czasu pracy, to o ile inspektor wnioskować może, stosunki się nie polepszyły z małymi wyjątkami, wywołanymi agitacyą robotniczą, jak np. tkaczy w Libercu za 10-godzinnym i stolarzy tamże za 9-godzinnym dniem roboczym. 8-godzinna szychta, którą inspektor nazywa „jedynie skutecznem urządzeniem", pomimo to powoli się przyjmuje. Galicya naturalnie odznacza się najdłuższym dniem roboczym.

Bywały wprawdzie w roku bieżącym wypadki zniżenia czasu pracy do 8, 7, a nawet 6 i mniej godzin, ale wywołane one były kryzysem ogólnym, towarzyszyła im też odpowiednia redukcya płacy, to też taki anormalny czas pracy nie może być brany w rachubę i utrudnia tylko zoryentowanie się w sytuacyi.

Z drugiej zaś strony przedłużenie czasu pracy ponad 11 godzin jest przedmiotem skarg prawie wszystkich inspektorów. Szczególnie uderzają oni na nadużycia z pracą nadliczbową (Überstunden). Ustawa przemysłowa giętka i elastyczna, jak całe ustawodawstwo robotnicze w Austryi, nie tylko dozwala na godziny nadliczbowe, pozostawiając pod tym względem szerokie pole do przedłużania ustawowego czasu pracy, ale nie określa warunków takiego przedłużenia czasu pracy; powiada tylko, że praca w godzinach nadliczbowych ma być osobno wynagradzaną.

Ponieważ tedy zdarzają się wypadki, że przedsiębiorcy za te nadliczbowe godziny płacą mniej, niż za normalne, przeto inspektorzy żądają zmiany odnośnego przepisu ustawy w tym kierunku, że za pracę w nadliczbowych godzinach należy się wyższa płaca.

I bez tego zresztą napotkali inspektorzy na straszne wypadki samowolnego przedłużania czasu pracy. Np. robotnik w jakiejś fabryce szkła odrabiał na miesiąc 15 szycht po 31 godzin, gdzieindziej robotnik pracował 36 godzin bez przerwy; nie dziw, że, jak się to w jednym z takich wypadków stało, robotnik stracił przytomność umysłu i pokaleczył się strasznie na maszynie. Najgorzej pod tym względem wyzyskuje się maszynistów i palaczy w różnorodnych fabrykach; pracują oni nieraz po 16, 18, a nawet 24 godzin bez przerwy.

Pauz, szczególnie pauzy obiadowej, również się nie przestrzega, a nienasycona żądza zysku nie daje fabrykantom spokoju na myśl o tem, że przez kilka chwil maszyny ich nie będą funkcyonowały. Z tego samego powodu są oni też przeciwnikami odpoczynku niedzielnego, w czem, jak zawsze, prym wodzą młynarze galicyjscy, gdzie zaś ustawa, a raczej zarządzenia władz politycznych znosi odpoczynek niedzielny, nie przestrzegają oni obowiązku pozostawienia robotnikom wolnego dnia w tygodniu, tak, iż jeden z inspektorów spotkał w pewnej słodowni robotnika, który podczas całej 9-miesięcznej kampanii nie miał ani jednego dnia odpoczynku.

Książki robotnicze dają znów powód do żażaleń, które świadczą o tem, że już czas najwyższy, aby tę przestarzałą, nikomu korzyści nieprzynoszącą, a dla robotników szkodliwą instytucyę znieść.

Regulaminy zaś fabryczne, których ustawa się domaga, częstokroć nie są zgodne z przepisami ustawy, ani w języku dla robotników zrozumiałym napisane, względnie ogłaszane. To też jeden z inspektorów proponuje, by poprostu nowym przedsiębiorstwom nie udzielać konsensu, zanim się nie wykażą regulaminem fabrycznym, wizą zaopatrzonym. (Dok. nast.)

*) Cyfry w nawiasie wskazują na odnośne daty z r. 1900.

Zgon bojownika.

W ostatnim numerze londyńskiego „Przedświtu" znajdujemy następujące wspomnienie pośmiertne, poświęcone jednej z ofiar caratu — tow. Antoniemu Rokicie: „W szpitalu w Tworkach zmarł w początkach maja, przebywający tam od lat kilku towarzysz nasz, Antoni Rokita. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej smutnego nad jego krótkie, 27-letnie zaledwie życie. Syn włościanina z Mirca w Iłżeckiem, oddany został do gimnazyum w Radomiu przez rodzinę, pragnącą mieć z niego księdza i patrzącą na niego krzywo, gdy, nie czując w sobie powołania, po ukończeniu czterech klas, pozostał nadal w gimnazyum. Od roku też 15 życia Rokita zmuszony był kończyć szkoły o własnych siłach, często cierpiąc nędzę i głód. Równocześnie zaś przejęty miłością dla braci cierpiącej i hasłami rewolucyjnemi uważał za swój obowiązek, wyszedłszy z pośród mas ludowych, całą swą wiedzę i energię ich wyzwoleniu poświęcić. Z zapałem też i zaparciem się oddał pracy nielegalnej, kierując kółkami samokształcenia wśród kolegów gimnazyalnych, oraz nadając im bardziej rewolucyjny charakter, a także szerząc gorliwie oświatę i robotę rewolucyjną wśród ludu za pomocą zakładania biblioteczek tajnych i kolporterki wydawnictw nielegalnych po wsiach, gdzie często jako guwerner we dworach przebywał. Będąc nauczycielem domowym u jednego z fabrykantów radomskich, Rokita zetknął się z robotnikami, całą duszą oddał się propagandzie socyalizmu i z pomocą odszukanych przez siebie kilku robotników-socyalistów założył małą organizacyjkę robotniczą. Organizacya ta, połączona przez Rokitę po długich poszukiwaniach i staraniach z P. P. S., stała się zawiązkiem późniejszego Radomskiego Komitetu Robotniczego i ogniskiem dziś potężnego ruchu naszego w Radomskiem. Po wstąpieniu na uniwersytet warszawski, zmarły towarzysz energicznie dalej pracował w szeregach naszej partyi, prowadząc kółka robotnicze i rozbudzając ruch rewolucyjny wśród młodzieży, zdemoralizowanej i rozbitej aresztowaniami po demonstracyach kościuszkowskich. Podczas masowych aresztowań 2 lutego 1896 r. wzięto i Rokitę... Zdrowie jego, stargane kilkoletnią pracą nad siły i przejściami rodzinnemi, nie wytrzymało warunków cytadeli. Po czteromiesięcznym pobycie w X pawilonie uwolniono go jako obłąkanego i zesłano pod nadzór policyi do wsi rodzinnej. Szykany policyi miejscowej pogorszyły stan jego zdrowia, i po jakimś czasie Rokita został odwieziony do Tworek jako obłąkany bez nadziei wyzdrowienia. Do obłąkania przyłączyła się ciężka choroba piersiowa i epilepsya, aż wreszcie suchoty położyły kres pięcioletnim przeszło jego ciężkim męczarniom.

Cześć pamięci dzielnego towarzysza i męczennika idei i życia!"

Handel żywym towarem.

W niedzielnym numerze „Słowa polskiego" znajdujemy obszerny artykuł o międzynarodowym kongresie dla zwalczania handlu dziewczętami. „Słowo polskie" oczywiście pochwala gorąco działalność tego kongresu, nazywając handel ciałem kobiecem „plagą naszego czasu". W tym samym jednak numerze „Słowa polskiego" znajdujemy specyalną rubrykę poświęconą temu handlowi, zwanemu powszechnie rajfurstwem. Rubryka ta mieści się w inseratach i nosi tytuł „Doniesienia osobiste". Znajdujemy w tej rubryce następujące kwiatki:

Nieznajoma, z rogu Barskiej przez Lenartowicza, pragnie poznać K. K. Technika.

Panie A. Z. nie tęsknij, powrócisz, pocieszę Cię. Twoja M.

W poprzednich numerach „Słowa polskiego" znajdujemy między innemi w tej rubryce następujące ogłoszenia:

Śpiewaczka poszuk. znanych artystów, artystek. Fortepian, skrzypce dla odbycia wycieczki artystycznej po wodach galicyjskich. Oferty składać w redakcyi „Słowa" pod „Jadwiga".

Przyjemnej, łagodnej osoby celem prowadzenia spólnego gospodarstwa, pragnie zawrzeć znajomość, młody dobrze się mający człowiek. Wdowy bezdzietne mają pierwszeństwo. Fotografia możliwie pożądana, żarty wykluczone. Łaskawe zgłoszenia „Fortuna" p. rest. Lwów, główna poczta.

Kawaler lat 25, (obecnie dziennikarz) ożeni się z panną lub młodą wdową, za wyrobienie stałej posady. „Belski" Zamarstynów, Stawowa 1.

Kawalerowie i panie zrobią znajomość w celu małżeństwa „Szczęście 115" p. r. Lwów, na odpowiedź markę.

Pięknie wyposażę panów i pań proszę listy pod „Przyszłość" p.-rest. Lwów.

Panowie i panie zrobią znajomość w celu małżeństwa „Z. K." p.-r. Lwów. Markę na odpowiedź.

Piękne, młode, majętne osoby, dostaną męża w osobie „młodego Zagłoby", p. r. Lwów.

Uprzyjemnienia czasu mając na celu, pragnę korespondować z wesołutką, ładną osóbką. „Japoński wazon" p. r. Lwów.

Pana jadącego tramwajem czyt. „Tagblatt" zapytuję, czy możliwe widzenie się. Post.-rest. „Ciekawa".

Przytoczyliśmy tu kilka pierwszych lepszych „doniesień osobistych" ze „Słowa polskiego". Jest ich tam mnóstwo w każdym numerze, a przeważają między niemi propozycye schadzek, umawiania się o rendez-vous i t. p. Obecnie zawiadamia „Słowo polskie" na czele tej rubryki, że ogłoszeń nieprzyzwoitych, t. j. zawierających nieprzyzwoite wyrażenia, zamieszczać nie będzie. Można z tego wywnioskować, jakie to inseraty muszą napływać do administracyi „Słowa polskiego", jak rozwydrzyła się pod tym względem publiczność we Lwowie. Rozwydrzenie się to jest dziełem „Słowa polskiego", które ten inseratowy jarmark miłosny w polskiej prasie pierwsze wprowadziło w tak bezczelnej formie.

Konserwatywny „Czas", jakkolwiek pod tym względem pozostaje w tyle za narodowo-demokratycznem „Słowem Polskiem", jednak także, choć w skromniejszych rozmiarach, uprawia handel ciałem kobiecem. Niedawno znaleźliśmy w „Czasie" (Nr 162) następujący inserat jednego z „urodzonych przywódców społeczeństwa, podpór ładu i tronu", który swą błękitną krew chce sprzedać jakiejś bogatej damie, bez względu na jej stan i wyznanie:

Młody przystojny arystokrata, z powodu spekulacyi podupadły, szuka celem ożenienia znajomości młodej damy z posagiem najmniej 50.000 fl. Zgłoszenia ile możności z dołączeniem fotografii i t. d.

Jakkolwiek czytamy w „Czasie" dość często ostre artykuły przeciw hakatystycznemu „Berliner Tageblattowi", oraz wezwania do zerwania stosunków handlowych z Prusami, to jednak widocznie nie odnosi się to do handlu ciałem kobiecem, jak to wynika z następującego inseratu, zamieszczonego w numerze 164 „Czasu":

Zamęście! Wysoce rzetelna propozycya. Mł. człowiek, wykszt. Niemiec, poddany państw. 31 lat, współwłaściciel większego sklepu, zam. w pięknej, dość zniemczałej rezydencyi Moskwie, szuka znajomości wykształconej, posażnej panny. Rzetelne odpowiedzi, z bliższemi dokł. warunkami i możliwie z fotografią, przesłać p. adr. An die Exped. d. Berliner Tageblatt, Berlin S. W.

Tak więc w „moralnych" pismach burżuazyjnych, broniących małżeństwa i rodziny, pionrunujących na handel dziewczętami, uprawia się zupełnie jawnie rajfurstwo. Moralne artykuły i rajfurskie anonsy dopełniają się wzajem. Moralność moralnością, a geszeft geszeftem.

Międzynarodowy kongres dla zwalczania handlu dziewczętami powinienby obmyśleć środki celem położenia kresu orgiom inseratowym w takich pismach rajfurskich, jak „Słowo polskie".

Przegląd polityczny.

Wjazd cesarza Wilhelma II-go do Poznania. Jak donoszą pisma berlińskie, początkowy program podróży cesarza Wilhelma do Poznania uległ zmianie. Podróż ta będzie miała charakter czysto wojskowy. Wilhelm II chce pokazać Polakom, ile ma wojska! Wjazd jego do Poznania ma mieć charakter tryumfalnego wjazdu do zdobytego miasta. Oprócz 90.000 żołnierzy weźmie w nim udział niezliczona ilość tajnych agentów policyjnych.

Zwycięstwo robotnicze w Anglii. Pod wpływem wrogiej stowarzyszeniom zawodowym uchwały Izby lordów świadomość klasowa zaczyna się coraz bardziej szerzyć wśród robotników angielskich, czego dowodem wynik wyboru uzupełniającego do parlamentu w okręgu Clitheroe. Kandydował tam robotnik Shackleton, który odrzucił poparcie stronnictw burżuazyjnych, występując wyłącznie jako kandydat stowarzyszeń zawodowych i oświadczył, że w parlamencie nie wstąpi do żadnego burżuazyjnego stronnictwa. Ponieważ tak konserwatyści, jak i liberali z obawy przed klęską nie postawili żadnego kontrkandydata, przeto Shackleton w myśl angielskiej ordynacyi wyborczej został uznany za wybranego, bez właściwego głosowania.

Z sali sądowej.

Proboszcz na rowerze. Przed kilku dniami w sądzie powiatowym w Völkermarkt toczyła się interesująca rozprawa karna przeciw proboszczowi Karolowi Hrabie, oskarżonemu o obrazę czci przez strażnika leśnego Krainera. Kiedy szanowny proboszcz urządzał sobie przejażdżkę na rowerze, spotkał go Krainer i pozdrowił „All heil!" Powitanie to tak rozwścieliło księżulka, że tegoż dnia w gospodzie wygrażał się, iż Krainera pozbawi chleba, iż doniesie właścicielowi lasu o oszustwie, jakiego się dopuszcza Krainer w lesie. Krainer zaskarżył proboszcza o obrazę czci.

Na rozprawie dyskutowano wiele o tem, czy powitanie „All heil!" może być obrażliwem dla proboszcza. Z wyjątkiem oskarżonego, wszyscy zgodzili się na to, że nawet proboszcza można w ten sposób pozdrowić, jeśli oczywiście jest dobrym cyklistą. Za oszczercze pogróżki skazano zaś proboszcza-cyklistę na grzywnę w kwocie stu koron, ewentualnie 10 dni aresztu.

KRONIKA

Kalendarzyk historyczny. 27 lipca. 1878. Wojska austryackie wkraczają do Bośni — 1880. Kongres socyalistyczny w Haadze. — 1895. Demonstracya w Brukseli przeciw klerykalnej ustawie szkolnej. — 1900. Król włoski Humbert zamordowany w Monza przez anarchistę Bresciego. — 1901. Awantury w parlamencie angielskim.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.

Środa: Po raz czwarty i przedostatni „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

Czwartek: Po raz drugi „Trzy życzenia", operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

Piątek: Po raz trzeci i ostatni „Weronika", operetka w 3 aktach Messagera.

Sobota: Po raz piąty i ostatni „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

Niedziela: Po raz czwarty i ostatni „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

Z dniem 17 sierpnia kończą się przedstawienia operetki lwowskiej w Krakowie.

Prasa francuska o Ledóchowskim. „Temps" poświęca wstępny artykuł dwom prałatom, zmarłym prawie równocześnie: Irlandczykowi, arcybiskupowi Croke'owi i kardynałowi Ledóchowskiemu. Obaj, zdaniem dziennika paryskiego, mieli tę cechę wspólną, iż należeli do jednego pokolenia, iż odegrali rolę wybitną w historyi i że byli reprezentantami dwóch wydziedziczonych narodów. Na tem jednak urywa się porównanie. Croke, gorący patryota, mimo dąsów i przestróg Watykanu popierał żarliwie polityczne postulaty swego narodu, nawet wówczas, gdy polityka irlandzka w walce z rządem angielskim chwytała się bardzo ostrych środków. Umarł, ukochany przez rodaków, a otoczony nietajoną niechęcią Rzymu.

Drugi — Ledóchowski, typ wręcz przeciwny — ultramontanin — dyplomata; w początkach swej karyery dworak. Zrywa z dworem i rzuca się w wir walki przeciwrządowej, dopiero wówczas, gdy jego misya skłonienia Wilhelma I wkładającego koronę cesarską na swą głowę, do interwencyi na rzecz świeckiej władzy papieża upada. Z Windhorstem organizuje stronnictwo katolickie, a gdy ręka Bismarcka chce zdławić ruch katolicki ustawami wyjątkowemi, wówczas Ledóchowski szuka dla obrony kościoła oparcia w ludności polskiej, którą do walki z rządem zagrzewa, ścierając się wzamian z jego zakusami germanizatorskiemi.

Ze zmianą stosunków kościelnych w Prusach, nowa zmiana w usposobieniu Ledóchowskiego — wówczas już prefekta propagandy — staje się on „najgorliwszem narzędziem" Prus. Gdyby Ledóchowski — pisze „Temps" — zmarł był wkrótce po wyjściu z więzienia w Ostrowie, dokąd go rząd pruski wtrącił, śmierć jego napiętnowałaby „in odore sanctitatis", pozostawiłby był po sobie pamięć męczeństwa w walce z wrogami swego narodu — zmarł wszakże pogodzony z nimi i im oddany, zaciemiając jaśniejsze chwile swej przeszłości. Tak w długim wywodzie, który tu podaliśmy w streszczeniu, pisze — bądź co bądź poważny dziennik polityczny.

Jeden tylko błąd „Temps" popełnia. Nie wie, że u nas najliczniejsze warsztaty opinii publicznej spoczywają w ręku klerykałów, którzy politykę prałata, chwytającego się patryotyzmu tylko jako manewru taktycznego w walce kościelnej, przedstawią w świetle odwrotnem a o dalszych jego kolejach, mniej wiadomych szerszej publiczności, nie obeznanej z akcyą dyplomatyczną w Watykanie, pozmoczą zamilczą... i z Ledóchowskiego zrobią drugiego Croke'a.

Uprowadzenie z domu rodziców. Krakowski sąd krajowy karny uprasza nas o zamieszczenie następującego komunikatu: „W dniu 20 lutego b. r. uprowadzono z domu rodziców w Że-[illegible]wicach, w Królestwie Polskiem, Feiglę Biał-

ka, lat około 13 liczącą izraelitkę, córkę Jäckla i Rojzy, wzrostu niskiego o ciemnych włosach i czarnych oczach. Według podań rodziców i wyników dochodzeń, Feigla uprowadzoną została do Krakowa. Wobec tego wzywa się każdego, ktoby wiedział o miejscu pobytu Feigli Białki lub miał o niej jakąkolwiek wiadomość, aby bezzwłocznie doniósł tutejszemu sądowi w Krakowie".

Skazanie studenta uniwersytetu w Kilonii. Rektor kilońskiego uniwersytetu zakazał wydziałowi czytelni studenckiej prenumerowania „Simplicissimusa". Jeden z studentów dał socyalistycznemu dziennikowi, wychodzącemu w Kilonii, sprawozdanie z walnego zgromadzenia czytelni, na którem omawiano ten zakaz. Za to pociągnięto go do śledztwa dyscyplinarnego, gdyż w sprawozdaniu dopatrzono się obrazy grona profesorskiego. Jako obciążającą okoliczność przyjęto, iż sprawozdanie pojawiło się w piśmie socyalno-demokratycznem. Senat na posiedzeniu z 25 b. m. skazał studenta na sześć dni karceru i wydalenie z uniwersytetu. Nadto wymierzono studentowi natychmiastową karę 24 godzin karceru za to, iż broniąc się, oświadczył: „Panowie, w rzeczywistości nie ja, lecz wy jesteście oskarżonymi, ponieważ na uniwersytecie tłumicie wolność przekonań". Skazany wniósł odwołanie do ministra oświaty.

Złodzieje kolejowi. W sądzie okręgowym w Lublinie zapadły wyroki na bandę oszustów i złodziei kolejowych, działających w spółce z niektórymi członkami personalu kolejowego na stacyi węzłowej Dęblin (Iwangród). Wyroki opiewają: zesłanie do rot aresztanckich na 4 do 1 roku. Na podkreślenie zasługuje tu charakterystyczny moment: kolejarze wciągnięci w tę brudną sprawę, noszą nazwiska rosyjskie. Od przejęcia bowiem przez rząd całego kompleksu linij kolejowych we wschodniej części Królestwa, zaczęły się masowe wydalania Polaków ze służby i sprowadzania żywiołu rosyjskiego. Jedno z humorystycznych pism rosyjskich podało nawet wówczas dowcipną rycinę, przedstawiającą obdartusów kacapskich, jadących z tobołkami do Królestwa. Jakiś inteligent zapytuje ich: „A wy kuda (dokąd) bratcy? — My na priwislanskuju żeleznuju dorogu. — A cztoż wy inżeniery? — pyta dalej żartobliwie — Niet my prawosławnyje"...

Bo prawosławie zastępuje wszelkie inne kwalifikacye.

Pogrzeb ofiar katastrofy pod Hamburgiem dał powód do olbrzymiej demonstracyi żałobnej ludności Hamburga. W ulicach i na placach, znajdujących się w pobliżu trupiarni, gdzie złożono zwłoki 22 dotąd z głębi wydobytych ofiar zderzenia się parowców, przepełnione były tłumami publiczności, które oczekiwały na pochód żałobny. Kondukt prowadził chorąży Towarzystwa śpiewackiego „Treue", dźwigając krepą osłonięty sztandar, za którym postępowali w nieprzejrzanym orszaku członkowie organizacyj robotntczych i tłum publiczności. Za 22 karawanami niesiono 25 również w krepę spowitych sztandarów organizacyj robotniczych. W pogrzebie wzięło udział przeszło 150.000 osób. Na cmentarzu wygłoszono cały szereg mów, między innymi przemawiał imieniem zarządu socyalno-demokratycznej partyi niemieckiej poseł do parlamentu tow. Frohme. W niedzielę pogrzebano znowu 32 zwłok.

Co kilka dni będzie Hamburg widownią takich demonstracyj żałobnych, gdyż co kilka dni będą się odbywały pogrzeby ofiar katastrofy; a dużo czasu upłynie, zanim wszystkie zwłoki zostaną wydobyte z wody. Prasa czyni ostre zarzuty władzom hamburskim, iż prace w tym kierunku podejmywane są zbyt opieszałe. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że katastrofa dotknęła socyalistów.

Cholera w Egipcie. Z Kairu donoszą: W sobotę 26 bm. stwierdzono tu 93 nowych wypadków cholery, w Mussa zaś 16. Liczba wypadków śmierci wynosi w Kairze 73, w Mussa 19. Od 15 lipca zachorowało 420 osób, zmarło 341.

Według urzędowego doniesienia stwierdzono tu w ostatnich 2 dniach 133 nowych wypadków cholery.

Informacye dla wyjeżdżających do akademii w Leoben. Od „Promienia", stowarzyszenia postępowej młodzieży polskiej w Leoben, otrzymujemy następujący komunikat: „Kolegom, którzy chcą wstąpić do górniczo-hutniczej akademii w Leoben wszelkich informacyj o tym zakładzie, oraz o warunkach i stosunkach życia tutejszego: od 1 sierpnia do 1 października b. r. kol. Paweł Setkowicz, Wielopole 6, III. p., w Krakowie i kol. S. Paderewski, ul. Podolska 23, w Żytomierzu, a od 1 października stowarzyszenie „Promień", Petertunnerstrasse 152, w Leoben. Termin wpisywania się na Akademię 6—10 października".

W Muzeum narodowem otwartą została wystawa pierwszej seryi fotografij i heliograwur ze zbioru p. prof. Józefa Siedleckiego. Publiczność będzie miała sposobność zobaczyć w zdjęciach Brauna, Hanfstengla, oraz heliograwurach Dujardina itd. wybitne dzieła rzeźby grecko-rzymskiej z różnych epok jej rozwoju. Uwagę zwracają zwłaszcza dwie wyborne fotografie niezwykle wielkich rozmiarów; jedna przedstawia Laokona, druga Hermesa olimpijskiego z Dyonizosem.

O brutalnem zachowaniu się kontrolora na kolei północnej donoszą nam robotnicy. W tych dniach pewien robotnik, jadący z Krakowa do Oświęcimia, grał w wagonie na harmonii na żądanie wszystkich znajdujących się w przedziale pasażerów. Na to wszedł do przedziału kontrolor Begarek i zamiast grzecznie zwrócić owemu pasażerowi uwagę, że granie w wagonie jest niedopuszczalne (jeżeli wogóle jest niedopuszczalne), zaczął go ordynarnie łżyć słowy: „Schwein! Trottel!" Nasi patentowani „patryoci", którzy w swoich dziennikach wykrzykują wciąż przeciw hakacie, w sejmie i w Kole polskiem przez tyle lat nic nie zrobili dla położenia kresu brutalnej bucie niemieckiej na kolei północnej.

Eksplozya nabojów. Z Rozwadowa nad Sanem donoszą: 10.000 ostrych nabojów, przeznaczonych dla pospolitego ruszenia, a przechowanych w koszarach żandarmeryi w Rozwadowie nad Sanem, eksplodowało przy pożarze tych koszar dnia 23 bm. o godz. 3 po północy. Na odgłos pierwszych wystrzałów wszyscy ratowali się ucieczką, na szczęście nikt nie został uszkodzony, lecz ratunek został uniemożliwiony i dopiero gdy ostatnia skrzynia z ładunkami eksplodowała z hukiem, wyrzucając setki rakiet w powietrze, przystąpiono do gaszenia pożaru, który został zbrodniczą ręką podłożony.

Uroczystość grunwaldzka w Paszkanach. Z Paszkan (Rumunia) donoszą nam: Staraniem Towarzystwa polskiego „Zgoda" odbył się tutaj 20 b. m. uroczysty obchód rocznicy pogromu Krzyżactwa pod Grunwaldem. Na program uroczystego wieczoru złożyły się: Słowo wstępne, które wygłosił p. Władysław Maksymowicz, liczne deklamacye wygłoszone przez pp. Jadwigę i Bronisławę Weczerkówne, Br. Kwaśniewskiego i E. Battistiga. Odśpiewaniem „Gdy naród do boju" i innych pieśni patryotycznych zakończono uroczystość.

Śmiertelny pocałunek. W Velten zmarła onegdaj skutkiem pocałunku żona pewnego robotnika. Przed kilku dniami zmarło jej dziecko. Przed pogrzebaniem zwłok matka złożyła na główce dziecięcia ostatni pocałunek; wkrótce zachorowała wskutek zakażenia krwi i w parę dni umarła.

Wesoły parlament. Miłe stosunki panują podobno w prawodawczem ciele w Arkanzas w Stanach Zjednoczonych. Na jednem z posiedzeń tego parlamentu zerwał się nagle z miejsca pewien deputowany murzyn i krzyknął: „Tam siedzi człowiek, który to zrobił!" I wskazał jedną ręką na białego człowieka, znajdującego się na galeryi dla widzów, a drugą ręką tarł gorliwie swoją łysinę. „Tym razem widziałem całkiem dokładnie. To on właśnie po raz piąty napluł mi na głowę!"

Telegraf i telefon.

Strejki chłopskie.

Buczacz, 27 lipca. (Tel. „Naprzodu"). W Trybuchowcach (powiat buczacki) wybuchł we czwartek 23 lipca strejk. Właścicielem Trybuchowiec jest szambelan Franciszek Horodyski, który puścił je w dzierżawę niejakiemu Biderowi. Bider wyzyskuje chłopów w nieludzki sposób; za kopanie buraków płacił po 25 do 35 ct. dziennie, tak samo i kosarzom. Sprowadzonym robotnikom płacił po 40 ct. dziennie, kwartę mleka i bocheneczek chleba czarnego, którego chłopi nie jedli nawet, a piekarz buczacki wyraził się, że takiego chleba marnego jeszcze nigdy nie piekł. Strejkujący żądają po 80 ct. dziennie i 7 snop podczas żniw.

Nieludzki dzierżawca udał się do starosty, żądając od żandarmów, ażeby chłopów zmusili do precy. Strejkujący zachowują się spokojnie.

W piątek sprowadził dzierżawca chłopów z sąsiednich wsi: z Pyszkowiec, Medwedowiec i Kosowa. Strejkujący patrolują i niedopuszczają obcych do roboty. W południe zjawił się w Trybuchowcach komisarz starostwa i czterech żandarmów. Komisarz zaproponował ugodę, a po dwóch godzinach targu strejk został zakończony. Chłopi dostali po 65 ct. dziennie i stanęli na tych warunkach do pracy.

Zapowiada się jednak niebawem potężny strejk w całej okolicy.

Lwów, 28 lipca. (Tel. „Naprzodu"). Krajowa dyrekcya żandarmeryi wezwała dziś telegraficznie wszystkie posterunki żandarmeryi w zachodniej Galicyi, by wysłały żandarmów do powiatów objętych strejkiem w Galicyi wschodniej.

Żandarmi strzelają!

Ck. Biuro korespondencyjne podaje wiadomości o strejkach rolnych w sposób wprost oburzający. Informacyj o wybuchu, przebiegu i zakończeniu poszczególnych strejków nie podaje Biuro wcale, lub dopiero we dwa dni po ogłoszeniu odnośnych faktów w „Naprzodzie". Natomiast zawierają depesze c. k. Biura korespondencyjnego podszczuwania przeciw strejkującym chłopom w duchu policyjnym. Jestto bezczelność ze strony Biura pisać, że „strejkujący stawiają warunki wprost niemożliwe do przyjęcia" itp. Biuro ma donosić o faktach, a nie oceniać, co jest możliwe lub niemożliwe do przyjęcia. Wypraszamy sobie stanowczo tego rodzaju inspirowanie opinii publicznej. Są to nie depesze c. k. Biura korespondencyjnego, lecz bluletyny jaśnie wielmożnych obszarników.

Biuletyny te rozwodzą się nad „teroryzmem" i „rozbójniczemi napadami" chłopów, wychwalają bohaterstwo żandarmów, litują się nad biednymi żandarmami, na których chłopi rzekomo „napadają"! Zupełnie, jak gdyby się czytało depesze o „rozruchach w Macedonii", lub „niepokojach w Wenezueli"! A przecież to Galicya, prowincya konstytucyjnej Austryi, gdzie robotnicy mają prawo koalicyi! Jeżeli c. k. Biuro korespondencyjne nie przestanie donosić w tym partyjnym tonie i rozsiewać kłamstw, to znajdziemy środki, aby tych panów, płatnych z grosza podatkowego i z abonamentu dzienników wszystkich odcieni, pouczyć o ich obowiązkach!

Z ostatnich depesz c. k. Biura korespondencyjnego o strejkach chłopskich tylko następujące fakta mają charakter rzeczowy:

W Worwolińcach w nocy z 24 na 25 bm. żandarm eskortujący sprowadzonych obcych robotników, strzelił do strejkujących i ranił 5 chłopów, z tych jednego ciężko. Z powodu tego zajścia aresztowano w Worwolińcach 11 chłopów i odstawiono do sądu w Tłustem.

W Czernichowcach żandarm dał dwa strzały do strejkujących, ale nikt nie został ranny. Zarekwirowano do Czernichowiec pół szwadronu konnicy.

W pow. zbaraskim do Suchowiec wysłano wojsko.

W pow. skałackim zarekwirowano wojsko do Sorok.

W pow. borszczowskim strejk trwa w tych samych rozmiarach. W Szerszeniowcach i Kapuścińcach zakwaterowano po pół kompanii piechoty.

W pow. podhajeckim strejkują robotnicy rolni w Rosochańcu i Iszczkowie. Aresztowano tamże trzech „podżegaczy" strejku i oddano sądowi. Strejk objął już większą część powiatu husiatyńskiego; do Zielonego Kąta wysłano wojsko.

W pow. przemyślańskim wybuchł strejk w Laszczkach, Łowiach, Lipowcach i Stanimirzu. Do Stanimirza wysłano wojsko. Władze zarządziły aresztowanie „przywódców i podżegaczy" strejku.

Strejk w pow. czortkowskim objął już 30 gmin; w Bararzu 42 strejkujących aresztowano. Poczyniono kroki celem wzmocnienia asystencyi wojskowej.

Nowy strejk wybuchł w powiecie kamioneckim, gdzie objął odrazu znaczną liczbę gmin. W okolicy Złotego Potoka w powiecie buczackim objął strejk 7 gmin. Do obu powiatów zarekwirowano asystencyę wojskową.

Ostatnie wiadomości o strejku nadchodzą z pow. brzeżańskiego, gdzie zastrejkowała ludność gminy Płotysze. Wysłano tam asystencyę wojskową.

Zjazd młodzieży ukraińskiej.

Lwów, 27 lipca. (Tel. „Naprzodu"). Na popołudniowem posiedzeniu sobotniem wysłano telegram do dra Kułaczkowskiego, dyrektora „Dniestru", z podziękowaniem za sumienne zawiadywanie funduszu komitetu secesyjnego. Wniosek, ażeby wysłać telegram do metropolity hr. Szeptyckiego z uznaniem za jego stanowisko wobec secesyi studentów ruskich, odrzucono wszystkimi głosami przeciw 6.

Następnie toczyła się przez pięć godzin dyskusya nad referatami przedpołudniowymi, poczem przyjęto rezolucyę w sprawie stosunku młodzieży ukraińskiej do narodu ukraińskiego (tekst rezolucyi podaliśmy na innem miejscu), a nadto rezolucyę o moskalofizmie. Ta ostatnia brzmi:

Młodzież ukraińska wzywa inteligencyę ukraińską, aby wszelkiemi siłami przeciwdziałała moskalofizmowi. Młodzież wzywa inteligencyę, aby zerwała wszelkie stosunki tak publiczne, jak prywatne z moskalofilami.

W dalszym ciągu przyjęto rezolucyę, wyrażającą życzenie, ażeby resztę, pozostałą z funduszu secesyjnego w kwocie 12.000 K, przeznaczono na poparcie strejków chłopskich. Zaproponowano przytem utworzenie komitetu strejkowego, w skład którego wejdą: dwaj przedstawiciele stronnictw ruskich (narodowców i radykałów), dwaj członkowie dawnego komitetu i dwaj przedstawiciele młodzieży.

Wieczorem odbył się komers.

Strejk kelnerów.

Tryest, 28 lipca. Skutkiem odrzucenia przez właścicieli kawiarń żądań kelnerów, przeto w myśl uchwały, powziętej na sobotniem zgromadzeniu, kelnerzy prawie we wszystkich tutejszych kawiarniach zawiesili pracę. Policya aresztowała 2 kelnerów za przekroczenie ustawy o koalicyi, a nadto 2 osoby z publiczności.

Również służba hotelowa i restauracyjna zamierza przyłączyć się do strejku. Wczoraj w nocy na wielkiem zgromadzeniu wybrano komitet strejkowy, który ma wypracować memorandum, obejmujące żądania, stawiane właścicielom hoteli i restauracyj przez ich służbę.

Sejmy krajowe.

Zadar, 27-go lipca. Na posiedzeniu wieczornem sejmu uzasadniał sprawozdawca dr. Zingria (stron. chorw.-narod.) projekt adresu do korony, który zawiera życzenie wprowadzenia języka chorwackiego jako wewnętrznego urzędowego i zjednoczenia krajów, zamieszkałych przez Chorwatów, w osobną grupę prawno-państwową w obrębie monarchii.

Po dłuższej dyskusyi projekt przyjęto przeciw głosom włoskich autonomistów i Serbów.

Po załatwieniu kilku mniejszej wagi spraw Serbowie i włoscy autonomiści opuścili Izbę.

Obrady nad wnioskiem posła Prodana o zmianę formułki przyrzeczenia ze strony posłów sejmowych w tym duchu, żeby przyrzeczenie składać cesarzowi, jako królowi chorwackiemu, odpadło z porządku dziennego.

Zadar, 27-go lipca. Wczoraj został sejm zamknięty.

Ważne orzeczenie.

Berlin, 28 lipca. Najwyższy trybunał pruski orzekł, że policya nie ma prawa żądać od Towarzystw polskich bliższych szczegółów o ich członkach; również nie potrzeba policyi donosić o zmianach zarządu Towarzystw polskich. Powyższe orzeczenie podaje wczorajsza „Deutsche Juristen Zeitung".

Dżuma

Bukareszt, 27 lipca. Z powodu nowego wypadku dżumy nałożono na wszystkie prowenience z Odessy kwarantanę i zarządzono zamknięcie portów Konstancya i Magala.

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Paryż, 27 lipca. Liga de la Patrie francaise urządza dziś wieczorem manifestacyę pod przewodnictwem Juliusza Lemaitra. Także socyaliści zamierzają urządzić demonstracye na kilku placach publicznych. Matki z dzielnicy St. Roche urządzają dziś na placu de la Concorde demonstracyę i prawdopodobnie udadzą się do ministerstwa spraw wewnętrznych. Także nacyonaliści będą brali udział w manifestacyi tej. Również socyaliści mają zamiar dziś urządzić kontrdemonstracyę na placu de la Concorde.

Paryż, 27 lipca. Zamknięcie szkół odbywa się dotąd bez wszelkich zajść. Z wyjątkiem szkoły na ulicy St. Maur, gdzie zakonnice są więzione przez 50 młodych ludzi, na których czele stoją towarzysze Guerina z fortu Chabrole. Ludzie ci nie pozwolili zakonnicom opuścić szkołę, chociaż one chciały uczynić zadość rozkazowi i udać się do głównego klasztoru. Aby nie doprowadzać do gwałtów, policya postanowiła odroczyć przeprowadzenie dekretu co do zamknięcia.

Paryż, 27 lipca. Wczoraj po południu dokonały władze zamknięcia niektórych szkół klasztornych. W Paryżu akt ten odbył się spokojnie i bez wszelkich zajść.

Lyon, 27 lipca. Dekret postanawiający zamknięcie szkół kongregacyjnych przeprowadzony tu został bez wszelkich zajść. Szkoły zostały zamknięte i mimo protestu interesowanych położono na nie pieczęcie.

Rambuillet, 27 lipca. Prezydent Loubet przybył wczoraj z Paryża. Zwołany na wczoraj wieczór wiec, protestujący przeciw zamknięciu przez rząd szkół i zakładów utrzymywanych przez kongregacye, na którym mieli przemawiać Coppeé, Lemaitre i inni przewódcy nacyonalistyczni, został zakazany, gdyż obawiano się demonstracyj ulicznych. Wskutek tego odbędzie się zgromadzenie tylko w scisłem kole, aby omówić przebieg zapowiedzianego na dziś zamknięcia niektórych szkół.

Paryż, 28 lipca. Na placu „Zgody", w ul. Royal i na bulwarze Magdaleny panował wczoraj cały wieczór niepokój. Policya trzykrotnie rozpędzała manifestantów. Dopiero o północy zapanował spokój. W ciągu dnia aresztowano około 100 osób.

Lyon, 28 lipca. W rozmaitych punktach miasta przyszło wczoraj do bójek. Kilka osób odniosło rany. Policya aresztowała kilkanaście osób. Jeszcze o godzinie ½10 wieczór panował w mieście wielki ruch i niepokój.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.** **Cena 1 Kor. 60 hal.**

Dawniej wyszły: 103

Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, **cena 2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie **3 „ 60 „**

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. 17. — Telefon 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany.

Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 61—90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.

24 20—50

Efraim Wikler

Kraków, Stradom L. 16

obok c. k. komendy wojskowej

Telefon 231

poleca Szanownej Publiczności swój obfity ZAPAS różnego rodzaju

płótna, bielizny stołowej

bielizny gotowej własnego wyrobu, angielskiego szyrtyngu, kap, kołder, kocy, drelichu na materace i story.

WIELKI WYBÓR

dywanów i chodników

jakoteż

prawdziwej bielizny Dra Jägera

PO CENACH FABRYCZNYCH.

Obstalunki na wyprawy uskuteczniają się jak najtaniej. 148 15 16

Żawoja

UZDROWISKO KLIMATYCZNO-LECZNICZE

660 m. n. p. m.

u stóp Babiej Góry.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodne ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości, na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennymi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnymi i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;

3) postarałem się i o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka — kreślę się

124 25—? z poważaniem

S. Brüll w Zawoi.

Od lat 12-tu zaszczytnie i daleko znana firma:

BRONISŁAW KRASICKI

obecnie **Kraków, ulica Karmelicka L. 40, I. piętro.**

Przy wszelkich zgłoszeniach dołączyć należy markę na odpowiedź.

Poleca { Oficyalistów, Służbę, Robotników	Reklamuje zakłady krajowe
Udziela { Informacyi w sprawach służbowych.	Utrzymuje agencye ogłoszeń
Ułatwia { Kupna, Sprzedaże, Dzierżawy { Najem mieszkań	Przyjmuje { Administracyę realności i kamienic oraz kontrole rachunków.

Agencya handlowa zastępuje najpierwsze firmy i poleca doborowe towary wszelkiej jakości.

Prospekta cenniki wyjaśnienia na żądanie odwrotnie.

Firmie **Bronisław Krasicki** w ubiegłych latach pod wiosnę li tylko na wartość firmy powierzali obcy ludzie do **40.000** corocznie.

Korespondencya w języku: polskim, ruskim, niemieckim, francuskim. — Firma na razie zatrudnia 8 biurowych pomocników i wkrótce personal powiększy, to też każda korespondencya, każda możliwa sprawa bezzwłocznie załatwioną bywa. — Do korespondencyi używa maszyn do pisania.

KUCHNIA Hygieniczna i zdrowa

po cenach przystępnych;

na **obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi** na **14 wystawach** kraj. i **światowych** jakoto:

W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ i WIEDNIU

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.

174 17—?

Dobroć niezrównana.

PIWIARNIA, ul. Szewska 13,

Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

„Swoszowice“ pod Krakowem

Sezon letni od 1. maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. -- Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123

ZARZĄD.

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol“

WYROBU

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.

88 34—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,

„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu“ Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Jedna lub dwie PANIENKI

(izrael.) uczęszczające do szkoły wydziałowej, znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę. Na żądanie pomoc w naukach szkolnych i grze na fortepianie. Fortepian w domu. — Wiadomość: Kraków, Starowiślna 41, II. piętro, od 9 do 4 po południu.

237 3 3

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje $3\frac{1}{2}$%, i 4% asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 51—100

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230.

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halski“.**

Oliwa rosyjska oryginalna S. i M. Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230.

Główny skład rowerów

Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad“.**

Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich.

73 **„Cleveland“.**

Wszelkie przybory do tychże rowerów. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Willa w Chabówce,

tuż przy stacyi kolejowej,

składająca się z **6 ubikacyj** mieszkalnych wraz z wszelkiemi, potrzebnemi zabudowaniami, **piwnica i 2-ma ogródkami,** obok której znajduje się **parcela** budowlana w obszarze **400 sążni** □; oprócz tego przynależą **konsensy: restauracyjny, noclegowy** i **wyszynk trunków.**

Cena 8.000 koron.

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje **Antoni Duda**

235 **w Chabówce** 3 6

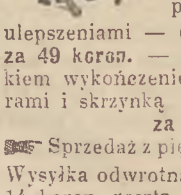
Pracownia stolarska Jozefa Jończego

w Nowym Targu

przyjmie zaraz **6-ciu czeladzi stolarskich,** zdolnych w robotach budowlanych i meblowych.

3 3

Singera Maszyny



wysokoramienne najnowszej, najlepszej i silnej konstrukcyi, sprzedaję dla użytku domowego i rękodzielników. **Nożne** wraz ze skrzynką do zamykania, wszystkimi przyborami i wszelkiemi ulepszeniami — (Cena sklepowa 90 kor.) **za 49 koron.** — **Pierścieniowe** z eleganckiem wykończeniem, z wszystkimi przyborami i skrzynką (Cena sklepowa 150 K.) **za 77 koron.**

Sprzedaż z pięcioletnią gwarancyą.

Wysyłka odwrotna za nadesłaniem zadatku 14 koron, reszta pobrana zostanie za zaliczką. Nieodpowiadające przyjmuję z powrotem i wraca pieniądze.

M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.

229 Cenniki ilustrowane gratis. 3 6

Dobrze prosperująca

i od dłuższego czasu egzystująca

PIEKARNIA

w większej miejscowości w Galicyi jest do **wydzierżawienia** trzeźwemu i pracowitemu czeladnikowi lub majstrowi piekarskiemu pod bardzo przystępnymi i korzystnymi warunkami. — Przedstawienie osobiste pożądane.

Zgłoszenia przyjmuje **Sekretarz gminny w Rajczy.** 244 3 3

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK

J. BOGUCKI

Kraków—Zwierzyniec

POLECA 241 2—24

P. T. kupcom wszelkiego rodzaju

SZCZOTKI

po cenach umiarkowanych.

WILLA MUROWANA

5 pokoi, kuchnia, studnia wodociągowa, zabudowania gospodarskie, 6 morgów doskonałego gruntu, 10 minut od Krakowa oddalona zaraz do sprzedania.

Adres poda: Dział inseratowy Naprzodu.

ZMIANA LOKALU

Znany HANDEL DELIKATESÓW, połączony z **RESTAURACYĄ,** nadzwyczaj czysto prowadzony, w Krakowie, przy ulicy Zielonej przeniesiony został z dniem 1-go lipca b. r. na ulicę Karmelicką l. 4, róg ul. Krupniczej, oczem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, polecając się nadal łaskawej pamięci

Gustaw Goldstein.

13 15

ADRESY

do bezpłatnej księgi Reklamowo-Adresowej wszystkich stanów i zawodów,

po 3 korony przyjmują:

K. Krzysztofowicz, J. Lassociński i Ska,

221 10 15 **Kraków, ul. Lubicz l. 7.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).